

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., miejscem 1,25 m k., z przyniesieniem do domu 1,45 m k.
W Austro-Węgzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pettowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 208.

Inowrocław, środa 11 września 1901.

Rocznik IX.

J. Żelewski, Inowrocław

ma zaszczyt donieść uniżenie o nadejściu wszelkich nowości na ubrania, palta, burki sławskie itd. na sezon bieżący i poleca takowe po niebywale tanich cenach.
Ulica Zygmuntowska, 2660
dom własny naprzeciw hotelu Basta.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 10 września 1901.

Prezydent Mac Kinley, rzuca nie odczuwał wcale bólesci, później wszakże popadł w stan półprzytomny i zdawał się być w agonii. Ale wkrótce odzyskał zupełną przytomność i odzyskał nie dając oznak cierpienia. A przywołany do nowojorskiego chirurga oświadczył, że wszystko upoważnia do nadziei, iż prezydent przyjdzie do siebie. Inni lekarze potwierdzają to mniemanie, bo nie dostrzeżono ani jednego symptomu niepokojącego. Wprawdzie prezydent nie przyjmował pokarmu, lecz organizm jest dość silny i przez pewien czas może będzie mógł obyć się bez pożywienia. Pewien lekarz niemiecki na podstawie wiadomości z Buffalo sądzi, że jeżeli nie pojawią się jakie nieprzewidziane komplikacje, rana w brzuchu może się zabić. Niebezpieczeństwo ran takich mieści się tylko w zapaleniu błony brzusznej. A tego rodzaju ogólne t.j. na całą błonę rozciągające się zapalenie zwykle spowodowują śmierć. A więc mimo pomyślnie brzmiących biuletynów nie można przewidzieć, czy przyniesie dalszy przebieg choroby.

Nasunęła się kwestja, czy wiceprezydent Roosevelt ma sprawować urząd w zastępstwie Mac Kinleya. Zajmowano się tą sprawą na radzie ministrów, lecz wszyscy świadczyli się przeciwko temu. Nastąpiło by to dopiero pod presją nieprzewidzianych okoliczności. Znawcy prawa amerykańskiego utrzymują, że wiceprezydent jest uprawniony nie do zastępstwa prezydenta, lecz do objęcia po nim steru państwa w czterech wypadkach, a mianowicie w razie śmierci, ustąpienia, złożenia z urzędu i — niezdolności do pełnienia obowiązków.

O Człogosz nie nowego nie wykryło dalsze śledztwo. Maco ha jego, zamieszkała w Cleveland, zeznała, że uważano go za dokłnię tego peryodycznie pomieszczenia zmysłów. Zrezygował był rader bojaż w ego usposobienia i nigdy nie było można przypuszczać, aby miał zdobyć się na tak szalony krok.

Według prawa amerykańskiego jeżeli prezydent ujdzie z życiem, Człogosz będzie ukarany co najwyżej dziesięcioletniem więzieniem. Prezydent bowiem w obliczu prawa karnego stoi na równi z każdym innym obywatelem. Gdyby wszakże prezydent zmarł, Człogosz byłby ukarany śmiercią i to zapewne przez użycie prądu elektrycznego.

Zjazd cara rosyjskiego z królem Anglii
Edwardem VII nastąpił w sobotę w Danii. Król Edward przybył przed południem do przystanku Helsingfor. Królowi potem przybyli na powitanie jego cesarz rosyjski i król duński, poczem król Edward opuścił okręt „Osborne”, na którym przybył, i wyszedł na ląd. Powitanie było bardzo serdeczne mianowicie między carem a królem Edwardem. Obecni byli także duński minister spraw zewnętrznych i minister marynarki. Zaraz po powitaniu udali się wszyscy do Fredensborg, gdzie na dworcu byli zgromadzeni przedstawiciele władz i liczne tłumy ludu. Z dworca udano się na królewski zamek. W Fredensborg znajduje

się także rosyjski minister spraw zewnętrznych hr. Lambsdorff, który jeszcze tego samego dnia przyjmowany był w audyencji przez cara i króla duńskiego.

Na warku w Fredensborg znajduje się obecnie także rosyjski następca tronu i książę Oldenburgski, tak że zamek jest obecnie przepełniony, przebywa na nim bowiem 1000 otoczenie i służbę książąt, przeszło 250 osób. Król Edward powrócił zjadł wrost do Anglii, car zaś wyjedzie we wtorek do Gdańska a carowa do Kilonii. — Carska para zjedzie się następnie, jak już wiadomo, we Francji.

Cesarz niemiecki bawi obecnie w Królewcu, gdzie się odbywa uroczysty obchód dwudziestolecia rocznicy ustanowienia Królestwa pruskiego. Wskutek tego odbyło się w kościele zamkowym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział prócz cesarza i cesarzowej także następca tronu i kilku innych książąt pruskich, dalej przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i reprezentanci miasta, profesorowie uniwersytetu, deputacye studentów, oficerów i t. d. Także kanclerz hr. Bülow jest w drodze z Norderny do Królewca.

W W. Królestwie meklembursko-szwedzkim pozwolito tamtejsze ministerstwo zbierać składkę na popieranie agitacji „Los von Rom”, to jest agitacji, mającej na celu odwrócenie się katolików od Rzymu, którą w Austrii uprawia się jawnie, w Niemczech zaś jeszcze skrycie, nie przyznając się publicznie do niej. Z tej przyczyny występują urzędy tej ostatniej rządu meklemburskiego o natyko katolickie pisma niemieckie, ale nawet „Köln. Ztg.” która ostrzega przed mieszaniem się do spraw sąsiedniego państwa.

Podpisanie protokołu pokojowego nastąpiło w sobotę w Pekinie w ambasadzie hiszpańskiej. Zgromadzili się tam wszyscy ambasadorowie i ich sekretarze, dalej przybył Li Hung szang i książę Tszing. Hiszpański ambasador Olegon miał przemówić jako naczelnik ciała dyplomatycznego. Wierzył nadzieję, że podpisanie protokołu stanowić będzie nową erę w stosunkach Chin do mocarstw. Książę Tszing odpowiedział na to, iż żywi również nadzieję, że do nowego zerwania stosunków między Chinami a innymi mocarstwami nie przyszedzie i że Chiny wszystkie przyjęte zobowiązania wypełnią.

Francuzi opuścili już zupełnie Paoingfu, podczas gdy Anglii i Amerykanie uzyskali pozwolenie zajmowania świątyni tak długo dopóki baraki nie zostaną wykończone.

Miquel.

Umarł Miquel a z nim padł i rozbił się w proch potężny filar hakatyizmu.

Przedwczoraj skończył on nagłą śmiercią na aneuryzm serca w Frankfurcie nad Menem, licząc lat 72. Dr. Jan Miquel urodził się w Neuenhain w Hanowerze dnia 21 lutego 1829, studiował prawa w Heidelbergu i Göttingie i tu osiedlił się jako adwokat. Wybrany przewodniczącym w zarządzie miejskim, brał udział w hanowerskiej walce konstytucyjnej a w r. 1859 założył „Związek narodowy”. Wielki znawca stosunków hanowerskich wydał dwie cenne rozprawy: „O nowej hanowerskiej ustawie finansowej z roku 1897” oraz „O wyłączeniu hanowerskiego majątku państwowego”. Jako przewodzący wielkich gmin przedstawił się Miquel najpierw na stanowisku burmistrza w Osnabrück a później w Frankfurcie nad Menem. W Frankfurcie urzędował lat dziesięć aż do chwili, gdy powołano go do ministerstwa w r. 1890, w którym dźwignął zarazem godność wiceprezydenta pruskiego ministerstwa stanu.



Prezydent William Mac Kinley.

Był on osobistością dość wybitną i potężną, aby wywołał nienawiść swej opozycji, a zwłaszcza demokratów i liberałów, których zawładł srodze, od najsłabszych zasad politycznych, od republikańskich tendencji przechodząc stopniowo do coraz umiarkowańszych, aż stał się najcenniejszym poplecnikiem staropruskich junkrów i prawdziwym epigonem Bismarcka. W sferze zachowawczej i dworskiej cieszył się długo wielkimi uznaniami, gdyż był niewyczerpany w wynajdowaniu coraz to nowych środków, „szrub podatkowych”, które umożliwiała porażenie polityki wszechświatowej, jak to pisaliśmy z okazji ustąpienia jego z gabinetu. Działalność jego w ministerstwie finansów stała w jaskrawej sprzeczności z dawniej wygłaszanymi planami o ulgach dla szerokiego warstw społeczeństwa. Jemu to bowiem mamy do zawdzięczenia rozliczne ciężary podatkowe, pod którymi uginają się klasa średnia.

Mimo, że ongi wygłaszał hasła wolności, stanowiący na wysoki szczebel, zmienił się w ciemięzko z szkoły bismarckowskiej i podjął politykę antypolską, prowadził ją dalej i stał się duchem hakatyizmu, podporą komisji kolonizacyjnej, jednym słowem zaciętym naszym wrogiem. To też pisma hakaty ronią łzy nad jego grobem.

„Uwiecznił się w pamięci Niemców na wiechodzie — pisze samowładoz Kujawiak — już dzięki temu, że od chwili objęcia tekt ministerjalnej pracował bezustannie i gorliwie nad tem, aby skierować znowu politykę rządu w sprawie polskiej na wydeptaną drogę, którą prowadził ja żelazny kanclerz. Dlatego my Niemcy w Osmarku, którzy ciężkie stoczamy boje o nasze istnienie (!!) jesteśmy mu dłużni wdzięczność w pierwszym rzędzie, tem więcej, że nie tylko przez raporty urzędnicze, ale nacznie przekonał się o konieczności (!) środków represyjnych w celu utrzymania niemożny w prowincjach wschodnich. Pomiędzy wodzami tego ruchu będzie on zawsze zajmował honorowe miejsce w historii narodu.”

Mniejsza o to, że jest śmiesznością robić Miquelowi szczególną zasługę z tego, iż raczył przejechać się po Królestwie i obejrzeć sobie to i owo, dość, że hakata składa w nim do grobu politykę, który gorliwie i bezustannie popierał jej rządy w rządzie, ozuol obłądy, piosnek o uciśnieniu niemożny, wpał nienawiść i brutalność.

W postaci Miquela z ostatniego dziesięcia lat odzwierciedla się spaczony duch współczesnego germanizmu.

Jak on sprzeniewierzał się swym zasadom, tak naród niemiecki stał się coraz dalej i niżej po drodze oportunistom i serwilizmu od ideałów, które go oświecały w roku 1848, aż wykołósł się i stał się w rządzie narodów najbardziej niebezpiecznym, najzaciętszym i najsystematyczniejszym ciemiężcą.

Ze śmiercią Miquela nie się nie zmienia, bo system i duch Bismarcka żyje i wydaje setki Miquelów pośledniejszego gatunku.

W sprawie Dobrzyckiej.

»Prokuratorzy Księstwa, oraz władze policyjne tak są chwilowo zajęte różnemi śledztwami o tajne związki, podleganie do gwałtów i naruszenie spokoju publicznego, iż nie mają czasu na śledzenie przewinień urzędników« — pisze w »Kuryerze Pozn.« jeden z posłów polskich do parlamentu i obiecując wytoczyć szereg przewinień przed forum, w nadziei, że organy państwowe podlegną je do odpowiedzialności — oskarża władzę policyjną w Dobrzyckiej o naruszenie spokoju publicznego, przewinięcia karane według kodeksu karnego § 342.

»Nie podlega najmniejszej kwestyi — pisze ten poseł — iż ten przepis karany znajduje zastosowanie. Według nieszczęśliwych informacji burmistrz z Dobrzyckiej, jako władza policyjna, przybył do kościoła celem skonstatowania rzekomego przewinięcia tj. użycia dzieł po polsku.

»Pan burmistrz nie opuścił kościoła pomimo zawołania ze strony uprawnionego do tego w myśl § 123 kodeksu karnego proboszcza miejscowego, podlega zatem karze, jeżeli nie może udowodnić swego prawa do wkroczenia do kościoła.

»Procedura karna uprawnia prokuratorów i podległe tejże władze policyjne do rewizji mieszkań, osób i rzeczy celem wykrycia zbrodni zbrodniarza względnie zebrania dowodów winy. Nowoczesne prawodawstwo nie dało jednakże zupełnej carte blanche urzędom policyjnym do nachodzenia mieszkań spokojnych obywateli kraju, przeciwnie dokładne przepisy prawne chronią mieszkania przed samowolą policyjnej władzy, która staje się karygodną skoro ją przekracza.

»Przedewszystkiem tylko sąd ma prawo zwolnienia na rewizję, i jedynie przy periculum in mora wolno wystąpić policyi samodzielnie.

»W przypadku Dobrzyckiej o periculum in mora nie mogło chodzić. Decyzję sądową uzyskać mogła policyja w ciągu 48 godzin, a ponieważ chodziło o rzekome nauczenie dzieł po polsku, a zatem o czynność powtarzającą się często, stale i regularnie, nie o pojedynczy fakt, nie może być mowy o periculum in mora, rewizja była z tego już punktu widzenia zupełnie nielegalną.

»Rewizja jest dalej dozwoloną tylko wtedy, jeżeli istnieje podejrzenie, iż popełniono czyn karygodny »strafbare Handlung« w myśl § 102 procedury karnej. O tem mowy być nie może. Przyjawszy nawet, że miejscowy duszpasterz ucył przy katechizmie dzieł po polsku — to działalność ta nie była czynem karygodnym.

»Pojęcie przewinięcia określa prawo (cfr. motywa resp. protokoły komisji str. 110) jako czyn, na który prawa państwowe nakładają karę. W zbiorze praw nie ma wyznaczonej kary na użycie dzieł po polsku. A zatem nie ma mowy o czynie karygodnym. Władze policyjne w Księstwie nazupełniej to uznają i tylko pośrednio dochodzą do zakazu użycia dzieł po polsku, arrogując sobie prawo zakazu użycia dzieł, popartego zagrożeniem grzywnami w razie nieposłuszeństwa. Użycie dzieł czytania i pisanie po polsku nie jest co innego, czynem karygodnym, a zatem podejrzenie, że ktokolwiek udziela tych nauk, nie uprawnia policyi do rewizji. Nie może się władza powoływać na par. 180a (Kanzel-paragraph), gdyż ten przepis z ery kulturalnej walki zabrania tylko duchowieństwu poruszania kwestyi publicznych w sposób grożący spokojowi publicznemu.

»Nie podlega kwestyi, iż prokurator naczelny w Ostrowie, przeczytawszy nasz artykuł, wytoczył śledztwo odnośnym urzędnikom, okazując tem swą bezstronność w karaniu winnych i w obronie prawa.

»W razie gdyby wszelako wbrew naszemu oczekiwaniu pan prokurator miał inne zapatrywanie na tę sprawę, natenczas należałoby przejść instancyje. Wniosek odnośny stawić musiał dozorcy kościelny, jako damifikat, i to przechodząc 3 prawne instancyje prokuratora w Ostrowie, nadprokuratora w Poznaniu, senat karny trybunału. Zażalenia powinny być zrobione w ciągu 14 dni po wzięciu rozporządzenia odnośnego, dalsze zażalenie podjąć musi adwokat.

»Wobec ważności całej sprawy pod względem zasadniczym nie należy wątpić, że dozorcy kościelny wystąpi energicznie w obronie swego kościoła.

Proces toruński.

Wczoraj rozpoczął się przed toruńskim sądem ziemiańskim proces przeciwko sześciu uczniom polskim gimnazjum wobec przepełnionych trybun, wielu świadków i dziennikarzy.

Akt oskarżenia, podpisany przez pierwszego prokuratora p. Zitzlaffa, opiera się na § 128 kodeksu karnego, który opiewa:

»Za udział w związku, którego istnienie, ustawa i cel ma być tajny przed rządem państwowym, albo w którym nieznanym przełożonym przyrzeka się posłuszeństwo albo znanym przełożonym bezwarunkowe posłuszeństwo, należy karać członków więzieniem aż do sześciu miesięcy, a założycieli i przełożonych związku więzieniem od miesiąca do roku.

»Urzędników można pozbawić prawa plastowania urzędów publicznych na jeden do pięciu lat.

Na mocy śledztw przeprowadzonych w Chelmnie, w Brodnicy i Toruniu oraz innych przesłuchów zebrano następujące dowody winy:

- I. Zeznania obwinionych.
- II. Świadcstwo i orzeczenie radcy policyjnego Zachara z Poznania.
- III. Świadcstwo:
 - 1) dyrektora gimn. Preussa.
 - 2) radcy rej. Steinau-Steinrūka.
 - 3) komisarza kryminalnego Weigta z Torunia.
 - 4) pomocniczego komisarza policyi Mauracha z Gdańska.
 - 5) gimnazysty Alfonsa Papenfusa z Chelmna.
 - 6) ks. kapelana Dominika z Chelmna.
 - 7) b. prokuratora dr. Fuchsa z Hamburga.
 - 8) sędziego Borowskiego z Bytomia.
 - 9) rolnika Adamczewskiego z Mazana.
 - 10) b. gimnazysty Racinelewskiego.
 - 11) adwokata Pałędzkiego z Gdańska.
 - 12) sędziego Technaua z Torunia.
- IV. Orzeczenie sekretarza prokuratury jako znawcy pisma.
- V. Zabrane papiery i druki.

Obrony podjęli się pp. adwokaci Wł. Szuman, Tramer, Felchenfeld z Torunia, dr. Celichowski z Poznania i Wyczyński z Brodnicy. Przewodniczącym jest dyrektor sądu ziemiańskiego a znany hakatysta p. Grassmann. Przy stole oskarżyciela publicznego zasiada pierwszy prokurator Zitzlaff z pomocnikiem. Do pisania protokołu powołano sekretarza Bahra a jako tłumacza sekretarza Komischke.

Wszyscy oskarżeni stawili się w sali sądu przysięgli.

Po stwierdzeniu stosunków osobliwych oskarżonych — pisze »Gaz. Tor.«, której referat poniżej przytaczamy — zabrał głos dawniejszy gimnazysta St. Krzyżankiewicz z Wronki i zapisał sędziów, czy który z nich nie należy do »Ostmarkenvereins«, boby go w danym razie odrzucić.

Prokurator oświadczył, że oskarżony powinien wymienić nazwisko sędziego, którego odrzuca. Ale choćby sędzia należał do »Ostmarkenvereins« nie można go odrzucić, bo to nie do wzięcia jest jeszcze jego stronnictwo.

Prokurator wniosk, aby Krzyżankiewicza ukarać za niewłaściwe wystąpienie przed sądem, grzywną stu marek.

Trybunał odrzucił wniosek ten. Krzyżankiewicz wniósł swój oświadczenie, więc uchwała była w sprawie bezczynna. O godzinie w pół 11 przystąpiono do właściwych rozpraw dowodowych tj. zaczęto słuchać oskarżonych.

Oskarżony Gończ zdał na Wielkanoc egzamin abiturynencki i teraz słucha teologii w Pelplinie.

Nie może powiedzieć, żeby należał do zorganizowanego związku. Raz przyszedł do niego Dembek i zapytał go, czyby nie chciał ucyć się po polsku. Powiedział, że tak, bo mówił się po polsku; język polski jest potrzebny dla teologów a oskarżony chciał zostać księdzem. Powiedział, że się namyślił. Później pewnej niedzieli wczesnym rankiem obudzili go dwaj współuczniowie i zaprowadzili do wawozu za miastem, gdzie przyjęło go do zjednoczenia gimnazystów, po odebraniu od niego przyrzeczenia, w którym nie było nic złego, tylko zobowiązanie się do zachowywania tajemnicy. Objasniono oskarżonemu, że będą się tylko uczyli literatury i historii polskiej. Nazwy ani ustaw oskarżony nie znał.

Przed odebraniem przyrzeczenia, które było może podobne do przysięgi, zgromadzeni odmówili modlitwy. W przyrzeczeniu nie było mowy o Polsce ani o polskości.

W dwa tygodnie później przyszedł do oskarżonego Orszulok i powiedział mu, że należy do jego kółka, to znaczy, że miał się pod kierownictwem Orszuloka uczyć. Nado uczyli się u Orszuloka Pikarski i Dembek. Dwaj ostatni uczyli się tylko historii i literatury a oskarżony miał nado ćwiczenia w ortografii polskiej, ponieważ nie znał jeszcze początków języka polskiego. Lekcje odbywały się dwa razy tygodniowo.

Tajemniczość wcale go nie raziła, lecz owszem miała urok dla niego.

Na drugim zebraniu, które odbyło się w niedzielę po południu, wybrano nowego przewodniczącego na miejsce Karczyńskiego. Wybrany został Makowski. Przy tej okazji był odczyt z dziełiny literatury polskiej.

Później wystąpił ze związku, obawiając się

zatargu z dyrektorem. Nie przypuszczał, żeby mógł narazić się na proces.

Kiedy przestał chodzić na lekcje, powiedział mu Makowski, że został ze związku wykluczony. Koledzy obowiali z nim, jak przedtem. Zapytywali go tylko, dla czego się usunął.

Związek miał nazwę »Towarzystwo Filomatów«, tj. kochających naukę.

Do kółka należeli tylko najporządniejsi uczniowie. Kto był pijakiem, tego wykluczono.

O ożyczeniu polskości nie było mowy. Chodziło tylko o naukę.

O istnieniu związków gimnazjalnych w innych miastach nie wie, ale wnosi, że takie związki istniały, bo inaczej nie rozumie, w jaki sposób jego nazwisko dostało się do notatnika gimnazysty z dramskiego. Oskarżony przypuszcza, że napisano o jego wystąpieniu innym związkiem, aby go tam nie przyjęto, gdyby się przeniósł do innej szkoły.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada Gończ, że swego czasu wezwał go dyrektor Preuss do kancelarii i zapytywał o związek. Nie powiedział nic. Dopiero, kiedy ks. dr. Telz na lekcji religii wytłumaczył, że nie potrzeba dotrzymywać przysięgi, jeżeli się przyrzekło młodzieży tam, gdzie zeznawać należy, oskarżony powiedział, co wiedział o związku.

Nazwiska podał dopiero na wezwania prowinicyonalnego kolegium szkolnego na domyśl, ale nie rzeczy, że wszyscy przez niego wymienieni byli w związku. O niektórych wie teraz na pewno, że nie byli.

O g. 1/12 nastąpiła dziesięćminutowa przerwa, po której w dalszym ciągu słuchano Gońca. Zeznał on, że Borowski ucył go po polsku po odejściu Orszuloka. O innych, których obwiniał, nie wie na pewno, czy należeli do związku.

Prokurator pyta, czy oskarżony nie może wymienić więcej członków związku, których widział w wawozie.

Gończ. Nie mogę nie powiedzieć na pewno, a na domyśl nie chce nikogo oskarżać.

Oskarżony Klin, rodem z Żelgoszczy w powiecie starogardzkim. Kropiewski pytał go, czy chce się ucyć po polsku. Oskarżony powiedział, że tak. Potem zaprowadzono go do wawozu, gdzie został przyjęty w taki sposób, jak Gończ. Przyjęcia dokonali, jak się Klinowi zdaje, Pradzyński. Ustaw nie widział ani nie znał.

W przyrzeczeniu tajemnicy nie było mowy ani o Polsce ani o polskości. Wystąpił miesiąc przed Gońcem z obawy, aby się dyrektor nie dowiedział i nie wykluczył go z gimnazjum.

Oskarżony Gosieniecki został przyjęty w miasteczku. Wystąpił z obawy zatargu ze szkołą. W polskim języku był biegły i dla tego udział w kółku nie miał dla niego celu. Oskarżony nie zauważył niebezpiecznych tendencji, tylko pracę naukową. O studentach nie słyszał.

Oskarżony Makowski był przewodniczącym związku. Nikomu nie mówił, że związek ma stosunki z innymi związkami i o takich stosunkach nie wie, bo takich stosunków nie było. Związek nie miał ustaw. Urzędowego spisu członków nie było. Forma przyrzeczenia czy przysięga nie była spisana. Przyrzekano tylko tajemnicę.

Przewodniczący tłumaczy oskarżonemu, że wolno mu odmówić zeznań, jeżeli nie chce sobie lub innym szkodzić i pyta, czy chce wymienić członków, których przyjął do związku.

Osk. Makowski. Nie wymienię.

Przewodn. Czy w nocie przysięgi była mowa o Polsce i o imieniu Polaka.

Osk. Makowski. Nie.

Przewodniczący pokazuje oskarżonemu bonkwitowy: Czy pan zna ten kwit.

Osk. Makowski. Nie!

Oskarżony Dembek. Dyrektor Preuss oburzał się, że gimnazystów rozmawiali po polsku i brali dużo książek polskich z biblioteki gimnazjalnej. Dla tego uczono się po polsku tajemnie.

Oskarżony Karczyński. Był przewodniczącym związku i dozorował naukę w kółkach. Przed egzaminem wystąpił z powodu braku czasu. Miesiącem później »Teki« nie znał, bo pismo to powstało dopiero po jego odejściu z gimnazjum. Tajno kółko w przekonaniu, że dyrektor nie byłby pozwolił na jego istnienie. W przysiędze było tylko zobowiązanie do tajemnicy, ale o Polsce ani o sprawie polskiej nie było mowy.

Oskarżony Gasowski. Zgłosił się do Orszuloka z zamiarem użycia się po polsku. Brał udział w nauce, ale później wystąpił.

Oskarżony Pikarski. Uczył się z innymi po polsku, ale o jakichkolwiek narodowych dążnościach nie wie.

O g. 1/12 przerwano rozprawę aż do g. 4 po południu.

Uwagi i głosy prasy.

Szkola wrzesińska nie schodzi z porządku dziennego. Zanim damy czytelnikom naszym nową ilustrację bezprzykładnych stosunków państwowych tamże, posłuchajmy co pisze »Bromb. Tage-

Telefonu nr. 28.



Telefonu nr. 28.

Patent. parownik paszy dla bydła

Kujawy I Kujawy

z miedzianym kotłem do wody jest niezbędnym dla każdego rolnika i epłaca się w krótkim czasie. z miedzianym kotłem do wody jest bardzo dogodnym, wartościowym, niezrównanym i doskonałym.

Cennik darmo, dogodne warunki zapłaty. Spłata ratami dozwolona.

Fabryka maszyn H. RADTKEGO. Inowrocław, ulica Staro-Poznańska nr. 2 i 3, ulica Poznańska nr. 72 i 73. Biuro stałe: przed połud. od godz. 8-12, po połud. od godz. 2-6. W niedziele i święta zamknięte.

Originalne Singera maszyny do szycia

medal państwowy królewsko-bawarski z Monachium r. 1893

z następującym uzasadnieniem:

doskonale wielostronnie wzorowe.

Nasze nowe rodzaje maszyn rodzinnych przed stawiają się w takiej doskonałości, jaką tylko technika maszyn do szycia do użytku rodzinnego i domowy przemysł dotychczas stworzył. Nasze maszyny do użytku fabrykacyjnego są niedościgłe w szybkości szycia i w trwałości, jako też w wielo- i różnorodności i do roboty wykonywania. Specjalne maszyny do najrozmaitszych użytków dla każdego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Singer i Sp.

Towarzystwo akcyjne dla maszyn do szycia.

Dawniejsza firma: G. Nodlinger.

Inowrocław, ulica Kasztelanska nr. 37.

Bezpłatny kurs nauki, także w modnym sztucznym hafcie, dawany będzie w Mogilnie w domu kupca J. Siarka u synu (obok cukierki) od poniedziałku 16 września do soboty 28 września

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ na wystawie wszechświatowej w Paryżu 1900.



Kto chce nabyć jak najlepszą broń myśliwską lub strzelby wszelkiego rodzaju z fa- bryki, a nie popaść w ręce handlarzy, którzy w sposób natrętny i jarmarczny się polecają i którzy nazwę fabryki broni bezprawnie sobie przywłaszczają, ten niech zażąda mego bogato ilustrowanego i bardzo zajmującego głównego katalogu, który przesyłam franco i gratis.

Każda próba daje dowody

H. Burgsmüller, puszkarz-ciechmistrz. Fabryka broni i misternych samopłatów w Kreiensen (Harz) nr. 99.

Niema już raptury. 2000 marek nagrody temu, kto przyśle miego pisanie raptury bez sprę- ty, — nagrodzonego w r. 1901 trzema złotymi medalami i trzema najwyższymi odznakami „krzyża za zasługi“ — nie zostanie od swych cierpiących rapturach zupełnie uwol- niony. Na żądanie broszura z tytułem „pismo dla lek- czeńnych“ darmo i franco przez biuro: das Pharmaceutische Bureau Valkenberg Holland nr. 76. — Poniżej załączona wia- dość dubeltowa. Dla Niemiec: Ernst Muff, Drogerie Osnabrück nr. 76.

I-a Żyto I-a

do siewu wyborne i ziarniste poleca po cenie jak najtańszej

J. Gawłowicz.

Handel zbożowy w Kruszwicy.

W czwartek, dnia 12 o godz. 7 mej rano jako w rocznicę śmierci zamy- mojej św. p. Magdaleny Radzińskiej, odprawił się nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja. Maj.

Świeże borówki

poleca 2632 J. Jagodziński. Rynek.

Dobrowolna aukcja.

W środę, dnia 11 września przed południem o 11 godz. sprzedawane będą drogoc- nych i wartościowych wia- dości za przynależnością ową za- płacę z pozostałości po panu Radtge, ul. Mikołajska nr. 11, sprzęty biurowe, szafy do akt, stoły, łóżka z mate- racami, szafy do rzeczy, gotowania, umywalki, szory i t. d., skrzynia do pościeli i kanape. 2619 Feodor Schmidt, komisarz aukcyjny.

Pomieszkania

o 1 i 2 pokojach, kuchni z przyłączeniem do gara- żu i 1 pałazienka przy ul. Staro-Poznańskiej 61 i Omen- tarnej 24 do wynajęcia. (2611) Motyliński, budowlan.

Pomieszkania

o 2 pokojach i kuchni jest przy ul. Młej Omentarnej 11 od 1. 10. 01 do wynajęcia. Józefa Gutorska. (2612)

Pomieszkania

W ulicy Kolejowej nr. 6 jest pomieszkanie pańskie, składające się z 5 pokoi, ku- chni i przyłączeniem do gara- żu, dalej pomieszkanie o 3 pokojach z kuchnią i przyłączeniem do gara- żu, w ul. Kolejowej pod nr. 5 po- mieszkanie, składające się z 2 pokoi, kuchni i przyłączenia. Na żądanie także ze sta- nia do wynajęcia. (2613) Louis Sandler, ul. Poznańska nr. 1

Pomieszkania

o jednym pokoju i kuchni z przyłąc- niem do gara- żu od 1 pałaz- to wynajęcia przy ul. Panny Maryi nr. 11. (2642) Waszali.

Pomieszkanie

o 4 poko- jach na wysokim parterze są od 1 pałazienka r. b. do wydzierżawienia. (2658) J. Luxenberg.

Pomieszkanie

o 2 poko- jach i ku- chni jest zaraz lub od 1 pałaz- do wyn. przy ul. św. Miko- łaja nr. 6. (2662) M. Nowicki.

Od 1 pałaz, jest przy ulicy Omentarnej nr. 14 średnie pomieszkanie

łatwo do wynajęcia. (2673)

Najlepsze włoskie winogrona

poleca (2671) T. Stangrecki.

Ekspedyentkę i ekspedienta

biegłych, znających do- kładnie branżę szkła, por- celany, lamp, towarów ga- lanteryjnych i luksusowych przyjmie zaraz lub od 1 p. dz. rb., ew. później. F. Perliński, Inowrocław, Rynek nr. 14

80 ctr. tagoroczno żyta do siewu

ma ra sprzedaż po 8,50 mk. za cennar (2668) Jan Niewiadomski. Przybył p. Louisenfelde.

Poszukuję zaraz dla parow- ziemni i tariatku facho- wego

(2680)

zawiadowcę.

Zgłoszenia jak tożsaki świa- dectw uprasza się do Eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 2580.

Posiadłość moją,

w której od wielu lat z wiel- kim powod. prowadzę interes rzemieślni, mam zamiar sprzedać. Rze- znia na miejscu dobrze urzą- dzona. Dogodne warunki spłaty. (2681) J. RIGALL, Rogowo.

agronom

konatny, dobrze połączony pozna- kuje posady rządzący. Ła- kawo zgłoszenia uprasza się do Eksp. Dzien. Kujawskiego pod nr. 2587.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu

poleca Hr. St. TARNOWSKIEGO

Nasze dzieje w XIX wieku

wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracjami w tekście. Brosz. 3 mk., karton. 3,50, w płótno całe 5 mk. w półkórce francuskiej 6 mk. Cenne to dzieło powinno być w każdym polskim domu!

Aby nasze zapasy składowe uprzęnąć, ofe- rujemy:

rozmaite kilkoskibowe pługi, brony i walce, maszyny do czyszczenia zboża, maneże 2, 3 i 4-kołowe, młockarnie z bukownikiem o szerokości bębna na 24 do 36 cali, nowe i używane szerokie młockarnie

jako też 3 kompletne używane, zupełnie wyposażone parowe aparaty do młocenia

po cenach znacznie niższych.

Glogowski i Syn, Inowrocław

Fabryka maszyn i kotłarnia.

Księgarnia „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu

otrzymała na skład następujące najnowsze

zbiory poezji:

Bieder Edmund. Poezye. Serwa I. 2,60 m. Rydel Lucjan. Poezye z portretem autora 3,20 m. Przerwa-Tetmajer Kazimierz. Hasła (zabrońca w Rosji) 1,60 m. Żuławski Jerzy. Poezye (z portretem autora) 2,60 m. 0,80 m.

Napierski. Pogrobowcom

Panienci,

chcących się wyuczyć stroju przynajmniej (2635) Marta Chojańska.

Do nowo załoczonego handlu t. w. korz. i wyszynku w Wy- rzyku potrzebną od 1. 10. 01, dobrze pełną, mł. dazę: pomoćnika (2637) kucharkę

dobrze obeznaną z kuchnią. J. Tessmer. Łobieszka (Łobiesz).

Używane (2665) 1/2 litrowa butelki kupuje każdą ilość

Józef Szokalski, Inowrocław, ul. św. Ducha 88

Używane repozytorium do handlu kolonialnego, wag i aparat do petroleum jest

łatwo do sprzedania. (2664) M. Nowicka, ul. św. Mikołaja 6

Poszukuję zatrudnienia 21 robotników (10 chłopów i 11 dziewczyn)

przy kopaniu kart. 11 bu- buraków onkrowych od 23 do 1 lub 1 pałazien. Zgłosze- nia przyjmuję priotetnie (10- schinitter)

Józef Sygulawski, Soli Świeżone, p. Kl. Gole (Gerdanec) Omp.

Park miejski.

W piątek, dnia 13 września 1901

Jednorazowy humorystyczny wieczór

od dawna wstawionych i w Berlinie od wielu lat jako

laserami wziętym i darzonym a teraz dających podro- przedstawięcia gościnne

połączono-niem. śpiewaków Występy wyśmienitego naśladowcy dam p. Walder- Owarde kasy o godz. 7. Poziątek o godz. 8. Wstęp przy kasie 75 fen. Pośrednia sprzedaż w „Kuj. Boten“ 60 fen.

Odbędzie się tylko to jedno humorystyczne przed- wienie wieczorne.

[Nowy komedio oryginalny a przysięgi program. Renomowani, północno-niemieccy śpiewacy, którzy

dnia się w podróży, dają przedstawienia gościnne, ar- dziej w piątek, dnia 13. w Parku miejskim dają

styczny wieczór o spieniu nowym program, petym i- mizacji i deony. — „Düsseldorf r. Nachrichten“ p- po- onterogadnawych występach północno-niemieck- śpiewaków tamt: „Północno-niemieccy śpiewacy, któ- jaz przy występach swych w linou zjednali sobie og- wziętość, przybyli snów do Düsseldorfu, a ich cel- zdatność artystyczne wysły zaraz pierwszego w- w sposób jankiadoskonalizy na jaw. Śpiew kwart- ocyt w głosie i wszystkie inne produkty sprawły na- najlepsze wrażenie. Galy program z uzupełnieniem w- alkami stoły świadectwo, że północno-niemieccy śp- wacy bezustannie się uczą i datą do nabycia coraz w- kasej pewności i doskonałości artystycznej.